

Wiadomość przypominająca o rezerwacji terapii indywidualnej, przypomina mi jedynie o wydanych 200 złotych. Nie widzę przyszłości w tym co robię. Terapia nie jest zadbanie o samą siebie, zakupy nie są pierwszą potrzebą, a posiadanie auta nie ułatwia życia. Wszystko sprowadza się do wyimaginowanego tworu jakim jest wycięty papier z wizerunkiem polskich monarchów. Oddaję Chrobrego za paczkę prezerwatyw i butelkę Coli. W obecnej sytuacji są to potrzebniejsze rzeczy niż paliwo czy mikrofalówka. Przynajmniej oszczędzam na Viagrze, którą jeszcze mam. Ostatnią, ale mam. Może kiedyś to dla mnie ludzie się będą tak starać, jak ja staram się dla losowych hook-up'ów z Tindera. Ciekawe co myśli kasjerka Żabki. Kupuje prezerwatywy ale w makijażu, pewnie dla chłopaka, ale ten głos taki inny. To śmieszne, że żebym mogła usatysfakcjonować jakąś osobę której jeszcze wczoraj nie znałam, muszę odrzeć się z własnego poczucia bezpieczeństwa i komfortu, żeby stać się mężczyzną impotentem. Seks to przecież tylko performance. Ty udajesz, że dalej widzisz mnie jako kobietę, mimo tego, że jak jestem w tobie to czujesz to samo co z mężczyzną, a ja udaję że tego nie widzę i że uwielbiam być topem i że naprawdę czuję się w pełni komfortowo i totalnie możesz komentować jak to mam świetnego kutasa i jak to szkoda że będę go obcinać bo nawet tak źle z nim nie wyglądam. To taka gra w której sprawdzamy nawzajem czy to Ty pierwsza powiesz do mnie Tatusiu, czy ja pierwsza powiem że nie dam rady bo dysforia i że powinniśmy skończyć, a może uda nam się zdusić własne emocje i przetrząść się na zwierzęcy instynkt i dokończyć?